№ 191. Kraków 24 Sierpnia — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 23 sierpnia.

Przyjazd Królowéj Angielskiéj i pobyt jéj w gościnie u Cesarza Francuzów, jest faktem który zajmuje wszystkie umysły w Paryżu i Londynie tak dalece, iż zdaniem ogólnem korespondentów, śmiało co do zajęcia może on iść o lepsze z wiadomością o szturmie na Małachową wieżę albo bombardowaniu nowéj na Baltyku fortecy. Powodem tego jest głównie ta okoliczność, że podróż ta nie ma dotąd w dziejach przykładu. Nie tylko różne w polityce stanowiska i rywalizacya Anglii z Francyą sprzeciwiały się takim odwiedzinom, ale nawet konstytucya angielska stawia w téj mierze trudności. Zabrania ona podróżować monarsze angielskiemu po za granicą kraju bez pozwolenia parlamentu; który takowego udzielając, kładzie warunek, aby dwóch ministrów odpowiedzialnych towarzyszyło królowi w drodze.

Podejmować Królowę Wiktoryą w Paryżu było jednem z najgorętszych życzeń zmarłego króla Francuzów Ludwika Filipa, tak jak przymierze Francyi z Anglią było ideałem jego polityki. W chwili gdy owe marzenia urzeczywistnił był w części przez sławną *entente cordiale*, prosił usilnie Królowéj Wiktoryi, aby mu oddała wizytę w Paryżu. Ale parlament na to nie pozwolił. W r. 1843 d. 2 września, tenże sam parowy jacht *Victoria and Albert* przywiózł Królowę Angielską do brzegów Francyi, lecz do Tréport, a Król Francuzów tylko w rezydencyi królewskiej Eu ugaszczał swą potężną morską sąsiadkę. Od téj chwili stosunki między obu krajami nie były już bardzo przyjacielskie, zwłaszcza z powodu małżeństw hiszpańskich: lecz gdy los nieszczęśliwy zmusił rodzinę Orleanów iść na wygnanie, Królowa Wiktorya okazała jéj prawdziwą sympatyę. Jest to piękna karta w życiu panującéj Królowéj angielskiéj, na któréj zapisana ta przyjaźń dla nieszczęśliwego królewskiego domu, wyższa nad wszystkie polityczne względy, obowiązki rządu i etykiety. Piękna to jest karta Królowej Wiktoryi, na któréj zapisane stoi przymierze zawarte z Napoleonem Cesarzem Francuzów bez uchybienia prawom gościnności dla tych, którzy jéj w Claremont używają.

Przymierze francuzkie było już przygotowane wystawą londyńską; zbliżanie się narodów było widoczne; sprawa wschodnia reszty dokonała. Lord-major i magistrat londyński po dwakroć odwiedzili prefekturę Sekwany. W roku przeszłym we wrześniu książę Albert zjechał na manewra do Boulogne; trzy miesiące jak Cesarz i Cesarzowa Francuzów odbyli podróż do Londynu; tę to wizytę oddaje dziś Francyi Królowa Angielska.

Dziwnym to zaprawdę zbiegiem wypadków Cesarz Napoleon III jest powołanym niejako do urzeczywistnienia projektów i życzeń Ludwika Filipa. Dokonywa on ogromnéj sieci dróg żelaznych we Francyi przez poprzednika swego rozpoczętéj, kończy olbrzymie dzieło restauracyi Luwru, zawiera z Anglią przymierze nie pozorne ale stanowcze, a na dowód tego przyjmuje Królowę W. Brytanii w stolicy Henryka IV i w pałacu Ludwika XIV....

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 21 sierpnia.

ꝏ Podpisanie konkordatu z Rzymem nastąpiło jakem wam w liście z d. 12go b. m. (Nr 184), zapowiedział w dzień imienin N. Pana. Powtarzam jeszcze, że ważny ten akt polityczno-religijnego związku dwóch rządów, jest nacechowany duchem chrześciańskiego umiarkowania i odpowiedniej wojennym interesom zgody. W głównych punktach jako to, małżeństw mieszanych, nominacyi biskupów, dyrekcyi seminaryów i administacyi dóbr duchownych, Stolica Apostolska i Kościół katolicki w Austryi, otrzymały odpowiednie swym żądaniom zaspokojenie. Z drugiéj strony wszakże rząd cesarski niepoświęcił ani swego należytego wpływu, ani interesów świeckich poddanych swoich. Konkordat ma być pod tym względem dziełem wzorowym. Jest to tem chlubniejsza i pocieszająca wiadomość, im smutniejsze robią wrażenie zatargi, które panują między Rzymem i innemi państwami katolickiemi Europy.

Dzienniki doniosły iż gabinet tutejszy poszedł drogą pośredniczą do załatwienia tych zatargów z Piemontem. O ile wiem, pośrednictwo to ogranicza się tylko do dobrych rad obu stronom udzielanych.

Pomimo ciągle krążących pogłosek o bliskiem rozpoczęciu układów, kwestya wschodnia, wikła się coraz więcej w wojennym swym biegu. Mojem bowiem zdaniem, każde zwycięstwo, każda nawet bitwa, oddalają obie strony od porozumienia się. Jeżeli uczucie honoru przemoże nad rachunkiem interesów, walka stanie się długą i nieubłaganą. Od postanowień powziętych obecnie w Paryżu, między Cesarzem Napoleonem i królową W. Brytanii, zależy dalszy jéj obrót. Gabinet tutejszy chciał i chce pokoju. Rosya nawet zdaje się być układom przychylną. Lecz ministrowie angielscy już oświadczyli się w duchu przeciwnym przed swym narodem i przed Europą. Czy Cesarz Napoleon, który był za przyjęciem propozycyi austryackiej potrafi teraz do swych widoków Anglię skłonić, czy sam jéj wpływowi ulegnie, to główne i ważne zapytanie. Cokolwiek nastąpi, tyle wszakże pewne, że Austrya traktatowi 2go grudnia jest i chce być wierną i że jéj obecne stosunki z państwami zachodniemi, a mianowicie z Francyą są téj natury iż niedają jéj żadnéj obawy, żeby się od powziętych w tym traktacie zobowiązań usunąć była zmuszoną.

Depesze telegr. rosyjskie z Petersburga potwierdzają, to co już tutejsze poselstwo myślało i mówiło o wypadkach pod Sweaborgiem. Celem bombardowania tej fortecy, było zapewne otwarcie sobie przystępu do Helsingforsu. Skutek nieodpowiedział celowi.

Bitwa pod Czernają, również lubo świetna dla wojsk stron obu, nieprzyniosła, ani jednym, ani drugim, żadnej stanowczéj korzyści. Są to tylko straty, równie bolesne jak drażniące.

Książe Gorczakow przeniósł się na krótki pobyt do Brühl, do mieszkania ks. Demidowa.

Paryż 19 sierpnia.

Królowa Wiktorya wylądowała w Boulogne nie o 1éj lecz o 2éj godzinie z południa, i nie wjechała do Paryża aż o godzinie $7\frac{1}{2}$. Wjechała przy zmroku, ale wjechała świetnie. Nie mogę się wdawać w szczegóły opisu jej wjazdu; muszę was odesłać do dzienników, mianowicie do *Monitora* i *Constitutionnela*, ale zapewniam was, że od 20tu lat mego pobytu, nigdy Paryż nie pokazał mi się tak wzruszonym i tak wspaniałym. Cały Paryż wyległ na bulwary, bo cały Paryż czuł głęboko ważność przymierza Francyi z Anglią, a lud roboczy, oddalony od pobudek stronniczych, czuł to podobno najlepiéj i najwznioślej. W oczach ludu, alians francuzko-angielski znaczył tyle co *renaissance* Europy, co odparcie barbarzyństwa, co pomszczenie zgwałcenia prawa narodów, co pokój.

Policya oznajmiła mieszkańcom, że wjazd Królowéj opóźni się i że mogą zapalić lampiony, ale illuminacya była trudna dla tego, że wszystko co żyło zapełniało okna a nawet dachy. Tylko sklepy, kawiarnie i restauracye mogły zapalić lampiony. Wjazd Królowéj odbył się z wielką elegancyą. Eskorta była mała i złożona prawie z samych gidów, zwanych *Dados* przez mieszkańców Paryża. Pojazdy były tylko czterokonne i zaprzężone *à la Daumont*. Pierwszy pojazd, około którego jechali konno marszałek Magnan i jenerał Lawoestine, mieścił Królowę, jej córkę, jej męża i Cesarza; drugi Księcia Walii, Księcia Napoleona i lorda Clarendona. Za temi dwoma pojazdami, oddzielonemi plutonem gidów, jechały inne pojazdy mieszczące dwór angielski. Muzyki wojska i gwardyi narodowéj grały *God save the queen.* Królowa uprzejmie się kłaniała. Okrzyków nie było zbyt wiele, bo od 1848 Francuzi okrzyków bardzo nie lubią, ale zapał był ogólny. Przez lasek Bouloński Królowa przejechała przy pochodniach. W St. Cloud, Cesarzowa otoczona całym dworem wyszła na jej przyjęcie. Obiad był o 9éj godzinie i pół. O godzinie 11éj Cesarzowa odprowadziła Królowę do jej apartamentów.

Gwardziści narodowi komenderowani na godzinę 7mą, mieli zlecenie wziąść trochę żywności, w przewidzeniu opóźnienia przyjazdu Królowéj. Nie wielu to zrobiło, mieszkańcy także nie mieli dość przenikliwości aby zjeść wcześniéj obiad. To też po przejeździe Królowéj traktyernie były wystawione na prawdziwy szturm ludności zgłodniałéj. Widziałem kobiety płaczące z głodu przed przepełnionemi traktyerniami. Jednem słowem, wczorajszy Paryż doznał emocyi jak nigdy i zapewne długo będzie przyjazd Królowéj pamiętał. O północy bulwary były jeszcze pełne ludu. Przez cały dzień porządek był przykładny. Policya rozwinęła całe swe siły i użyła ich z przewidzeniem wszystkiego.

Giełda londyńska uczciła wyjazd Królowéj podwyżką $^5/_8$; a giełda paryska trochę spadła. Na czynione im z tego powodu zarzuty, giełdziści tłumaczyli się sytuacyą plonu, primami, realizacyami benefisów itd. Finansowi Anglicy pokazali się najczulszemi na taką gburowatość giełdy paryskiéj. *La bourse française*, mówili oni, *n'est ni galante ni polie.* To było dawno wiadomo, ale dziś wina złego ciąży głównie na p. Pereire. Z powodu przyjazdu Królowéj, Anglicy bawiący w Paryżu przywdziali mundury i poprzypinali dekoracye, których zwykle nie noszą. Niektórzy z nich najęli całe domy na bulwarach. Domy te odznaczały się rzęsistością okrzyków. Szczęśliwy to zawsze naród ci Anglicy! W pośród osuszenia uczuć kontynentu, oni tylko zachowali naiwność i gorącość politycznego zapału.

Jenerał Canrobert udał się do dworca drogi strasburgskiéj na przyjęcie Królowéj. Przejeżdżając przez bulwary, był on dobrze przyjęty przez lud.

Wiadomości wojenne są dobre. Zwycięztwo nad Czarną przyprawiło Rosyan o znaczną stratę i pokazało ich słabość. Wyznają to dzisiejsze *Débaty*, dotąd zwykle bardzo rojalistowsko-oględne. Zburzenie Sweaborgu, uważanego za twierdzę niezdobytą, strwożyło Rosyan bawiących w Paryżu. Jest to pierwsza próba operacyj łodzi kanonierskich i bombard. Jeżeli czas wystarczy, druga próba zrobi się zapewne pod murami Kronsztadu.

Gazeta Lwowska pisze:

Lwów 19 sierpnia. Rocznicę urodzin Jego Ces. król Apostolskiéj Mości obchodziła stolica nasza dnia wczorajszego z odpowiednią temu dniu uroczystością. O świcie już zapowiedziały salwy z dział mieszkańcom Lwowa nastąpić mający obchód urodzin Najmiłościwszego Monarchy, a powiewające ze szczytu wieży ratuszowéj chorągwie o barwach państwa i miasta zwiastowały radość wiernego ludu. Po godzinie ósméj zrana wyruszyła w paradzie załoga lwowska z muzyką na czele i uszykowała się na placu Ferdynanda i wzdłuż ulicy Karola Ludwika. Jego Cesarzewiczowska Mość Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik na czele wysokiéj jeneralicyi i świetnéj świty zlustrował przy odegraniu hymnu ludu stojące w szeregach wojska, poczem z licznym orszakiem udał się do kościoła archikatedralnego obrządku łacińskiego, gdzie Jego Excelencya ksiądz arcybiskup Łukasz Baraniecki w asystencyi wysokiego kleru celebrował mszę świętą z odśpiewaniem *Te Deum.* Jego Excelencya Pan Namiestnik kraju, wysokie stany, władze cywilne i wojskowe i tłumy pobożnych wszelkiego stanu zasyłali modły do Najwyższego o pomyślność i zdrowie szczęśliwie panującego nam Cesarza i Pana. Po nabożeństwie wojsko defilowało przed Najdostojniejszym Arcyksięciem.

W południe Jego Excelencya Pan Namiestnik przyjmował w Imieniu Najjaśniejszego Pana życzenia reprezentantów wszystkich władz i korporacyj cywilnych i duchownych. O godzinie czwartéj był obiad w pałacu Jego Excelencyi Pana Namiestnika.

Swietny capstrzyk z muzyką i sztuczne ognie spalone wieczór przed letnią rezydencyą Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Arcyksięcia Karola Ludwika przy okrzykach radości tłumnie zebranego ludu, zakończyły godnie dzień ten uroczysty. Zapowiedziany

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Korrespondencya.

Paryż 11 sierpnia 1855 r.

W pierwszéj mojéj korespondencyi naukowéj z Paryża starałem się wykazać rozdział polityki od nauki we Francyi dzisiejszéj. Nowe Cesarstwo spostrzegło od tego czasu niekorzyści takiego rozdziału i dla zapełnienia niebezpiecznéj luki, zamierza wydawać Przegląd imperyalistowski. Czy przegląd ten będzie zupełnie nowym, czy przeciwnie będzie tylko metamorfozą jednego legitymistowskiego przeglądu, to wkrótce zobaczymy. Cokolwiek nastąpi, można być pewnym, że prędzéj czy późniéj będziemy mieli Przegląd cesarski, do którego będą zapewne pisywać pp. St. Beuve, Nisard, Merimée, Cucheval Clarigny, de Céséna, Granier de Cassaignac, Romieu itd. Starając się o zaprowadzenie Przeglądu cesarskiego, obok istniejących dzienników, rząd francuzki pokazuje jak wielką wagę przywięzuje do nauki wykładanéj we Francyi w Przeglądach i Feuilletonach. W rzeczy saméj, ważność Przeglądów i Feuilletonów stała się we Francyi ogromną od lat trzydziestu. Powstawano bardzo na Przeglądy jako zatracające talenta, przytaczano na upośledzenie Przeglądów sąd Tomasza Hood, Walter-Scotta, Carlisla, Byrona i Goethego; powstawano jeszcze bardziéj na Feuilletony, na ich dorywczą, lekką, zbyt często niedbałą krytykę, ale pomimo długich krzyków, bardzo często słusznych, Przeglądy i Feuilletony oddały niepospolite usługi i zbogaciły nowożytną naukę, tak pod względem politycznym jak literackim. Z Przeglądów to angielskich wyszły prace Leigh Hunta, Gifforda, Lockharta, John Wilsona, Jeffreysa, Macauleya itd. Z Przeglądów to i Feuilletonów francuzkich wyszły prace Augustyna Thierry, St. Marc Girardina, Filareta Chasles, Heinego, Sainte Beuva, Ampèra, Cuvillier Fleury, Armanda de Pontmartin itd.

Przeglądy są wynalazkiem potrzeb nowożytnych i wyrazem geniuszu rasy anglo-saksońskiéj. Nieprzyjaciele dogmatyzmu i formy a wielbiciele wszechstronnéj wiedzy, Anglicy, zakładając Przegląd edymburgski i tworząc klasę pisarzy zwanych *Essayists*, zdwoili narodową sławę i umysłową zdolność Wielkiéj Brytanii. *Essayist* nie był to autor, nie był to filozof, był to badacz a właściwie szperacz, który korzystając z rozwoju postępowéj myśli, dotykał wszystkiego, starał się zrozumieć wszystko, nie ze śmiałością dawnych reformatorów, lecz z nowożytną roztropnością, bacznością, a nawet z nowożytnem systematycznem niedowierzaniem. *Essayist* ma mało metody i sztuki a wiele przenikliwości i ducha krytyki. Stara się on dać uczuć prawdę, pomijając jéj tłumaczenie. Nie pisze on dzieł, nie dowodzi prawdy, lecz objawia zdanie i podkopuje ustalone błędy. Nie idzie mu o całość i formę, lecz o szczegóły i grunt wiedzy. Myśli *essayisty* zdają się być bez ładu, ale w gruncie rzeczy wspierają się one wzajemnie, bo wychodzą z umysłu wszechstronnego i przywykłego do ciągłego badania. Oryginalność, szlachetność popędu, roztropność obserwacyi, delikatność analizy, trafność krytyki i brak dogmatyzmu, oto są właściwości talentu każdego *Essayisty* i każdego przeglądowego pisarza.

Francya dała dowód, że oceniła wagę Przeglądów angielskich i że polubiła rodzaj talentu właściwego *essayistom*, kiedy założyła u siebie *Revue Britanique*, ogłaszającą w tłumaczeniu główne artykuły czasowych Przeglądów. Zasmakowawszy w tym rodzaju pracy i poznawszy obszerność myśli rasy anglo-saksońskiéj, Francuzi przeszli potém swych mistrzów i doprowadzili artykuły przeglądowe do doskonałości, jaką Anglicy poszczycić się nie mogą. Od lat dwudziestu, *Revue des deux Mondes* pana Buloz stała się arsenałem najrozmaitszych a ważnych materyałów wszechstronnéj wiedzy ludzkiéj, materyałów ważniejszych niż dzieła, które się ukazały w przeciągu téj epoki. Pisarzami najlepszemi tego Przeglądu byli: Sainte Beuve, St. Marc Girardin, Forcade, Emil Montegut i Filaret Chasles. Pierwszy, wyłącznie literacki i latyński, odkrywał *le dessous des cartes* samego piśmiennictwa francuzkiego. Drugi, więcéj różnostronny, pokazał, mówiąc o Washingtonie i Lafayecie, że znał hart cywilizacyi anglosaksońskiéj i słabości rasy latyńskiéj, ale pokazał także, że zbyt wykształcony na gruncie ojczystym, nie był w stanie obnażyć się z dogmatyzmu, wymuszenia i uroszczeń autorskich, nieprzypadających do twarzy właściwym pisarzom przeglądowym. P. Forcade, oswojony lepiéj i swobodniéj z dwoma światami, pokazał co może zrobić we Francyi *essayizm*, kiedy ogłosił roku 1849 artykuł *la Société depuis Février* przedstawiający, że tak powiem, bilans dobrego i złego społeczności francuzkiéj tak w obyczajach i charakterze jak instytucyach. Emil Montegut pokazał się wyższym od Guizota i Tocquevilla, wykładając jaką drogę powinna była obrać historya francuzka, aby Francya była w stanie używać wolności. Każdy z tych *essayistów* miał niepospolite zalety, ale najpierwszym z nich i że tak powiem zupełnym, pokazał się Filaret Chasles. Artykuły przeglądowe tego pisarza, zebrane razem w małych tomikach, uczą więcéj niż obszerne dzieła przeszłych i dzisiejszych autorów. Badając ludzi i wypadki wszystkich narodów, rozświecając przeszłość przez teraźniejszość i wzajemnie, drukując swe obserwacye prawie codziennie czy to w Przeglądach, czy w Dziennikach, Filaret Chasles odkrył nam *le Coté humain et vivant* swego talentu, połączoną z rozczarowaniem na widok ustalonych reputacyi i systematycznem niedowierzaniem, studiującem każdą rzecz z wierzchu, ze spodu, z boków itd. Urodzony we Francyi a wychowany w Anglii, złączył on w sobie zalety dwóch narodów: humor wolny i śmiały z delikatnością analizy i zapałem w ciekawości, i pokazał na sobie samym trudność i płodność sztuki *reviewera*.

Od czasu kiedy objął nad nią dyrekcyą p. de Calonne, *Revue contemporaine* rywalizowała zwycięzko z *Revue des deux Mondes*. Rywalizowała jednak z trudnością, bo *Revue des deux Mondes*, mając klientelę liczniejszą i abonament ministerstwa oświecenia (na 300 egzemplarzy), znajdowała się w lepszym stanie finansowym. Filaret Chasles, poróżniwszy się z p. Buloz, przeniósł się do tego przeglądu. Do tego pisma pracuje także młody i stary Guizot tudzież romansopisarz About, uważany dzisiaj za najzdolniejszego z młodéj generacyi. Wieczory środowe pani de Calonne, przynęcają całą kremę świata literackiego i artystycznego i często artykuły *Revue Contemporaine* są odbiciem rozmów tego salonu, uważanego za jeden z najwięcéj interesujących w Paryżu. Stary Guizot pisywał do obu przeglądów. *Revue de Paris* stała w trzecim rzędzie przeglądów i mało znajdowała czytelników. *Revue Con-*

na poprzedzający wieczór „Théatre paré“ odwołano dla zmiennego powietrza i grasującéj jeszcze w naszem mieście epidemii.

— W tymże samym dzienniku czytamy co następuje: Jego Cesarzewiczowska Mość Arcyksiążę Karol Ludwik pragnął przed odjazdem Swoim w powołaniu na Namiestnictwo Jego ces. kr. apost. Mości w Tyrolu, zwiedzić jeszcze dalsze strony i okolice tego kraju, który go z taką serdecznością na wstępie witał, pobyt Mu szczerem przywiązaniem odpłacał, a życzliwością najprzychylniejszą odwdzięczał temu zaufaniu jakie Najjaśniejszy Pan powziął, gdy najdostojniejszego Brata Swego polecić raczył miłości, wierności i przywiązaniu obywatelstwa ziem naszych.

Jego Cesarzewiczowska Mość Arcyksiążę Karol Ludwik objeżdżając teraz południowe i wschodnie okolice kraju do téj korony należące, postanowił w uznaniu przychylnéj życzliwości całéj prowincyi zaszczycić obecnością Swoją i odwiedzinami jéj reprezentanta, którego powodom Wola Najjaśniejszego Pana poruczyła Brata Swego wprowadzić w zawód spraw i rządów państwa.

Jego ces. Arcyksięcia Mość zatem za przybyciem do Zaleszczyk, nazajutrz zboczył z głównego gościńca i drogą prywatną przybył do Skały w dom Jego Excelencyi p. Namiestnika JW. Agenora hr. Gołuchowskiego w chęci osobiście wynurzyć panu Namiestnikowi kraju w jego własnym domu wdzięczne uczucia podziękowania Swego za troskliwość doznaną w ciągu dwuletniego tu pobytu Swego, a oraz przyjąć pożegnanie bawiącéj obecnie z familią na wsi, Jéj Excelencyi pani Namiestnikowéj JW. Maryi z hrabiów Boworowskich hr. Gołuchowskiéj, w dowód uszanowania i pamiętnéj gościnności we Lwowie doznawanéj. Arcyksiążę przybył o trzeciéj godzinie z południa, a pragnąc okazać, że odwiedziny Swoje w Skale jedynie dla pana Namiestnika umyślił, nie przyjmował nikogo z sąsiedztwa, lecz tylko z państwem gospodarstwem przepędzić raczył dzień 12 sierpnia, zajmując się wszystkiem, czem się stręczy ustronie wiejskie a życzliwość gospodarstwa umila i uprzyjemnia. Tu także raczył Arcyksiążę przyjąć oraz i nocleg, i dnia następującego poświęcić większą część poranka gościnności państwa gospodarstwa, dopiero przed południem o 10éj godzinie z pożegnaniem domu, który wyłącznie uwzględnić i zaszczycić pragnął, opuścił Skałę, i w towarzystwie Jego Excelencyi pana Namiestnika w dalszą udał się podróż.

W przejeździe przez Chorostków tego dnia mieli zaszczyt podejmować Arcyksięcia Jego Mości w swym domu na obiad Ich Excelencye JW. hrabstwo Kaj. Lewiccy. Jego ces. Mość Arcyksiążę przyjmując z całą uprzejmością wdzięczne powitanie JJW. hrabstwa i obecnych gości hrab. Siemieńskiego i hrab. Baworowskiego Józefa, raczył trzy godzin zabawić, a po obiedzie w dalszéj podróży stanąć noclegiem w Strusowie w pałacu JW. Włodzimierza hr. Baworowskiego, który z Jaśnie W. bratem Wiktorem świetne na przyjęcie Jego cesarzew. Mości zrobili przygotowania, z całą okazałością przy oświetleniu pałacu i parku podejmowali najdostojniejszego Gościa w obec zebranych gmin, starszyzny i urzędników przybyłych z powitaniem i dla złożenia uszanowania swego. Z obywateli mieli zaszczyt witać Jego Mości Arcyksięcia hr. Starzeński Józef i JW. Erazm Korytowski, Jego ces. kr. apost. Mości podkomorzy, a którego Jego cesarzew. Mość z szczególniejszéj swéj łaski nazajutrz w Płotyczy odwiedzić i na obiad zjechać raczył. Najdostojniejszego gościa podejmowali w Płotyczy oprócz państwa gospodarstwa JW. podkomorzego Erazma Korytowskiego i JW. jego małżonki jeszcze obecni z familii JJW. hr. Leopold i Józef Starzeńscy.

Z Płotyczy stanął Arcyksiążę na noc w Podkamieniu w klasztorze OO. Dominikanów, i przyczynił obecnością Swoją szanownemu Domowi Ojców pobożnych gałązkę nowego zaszczytu do tyla, które ten piękny konwent przechowuje w pamięci. Nazajutrz po rannem nabożeństwie i mszy świętéj, któréj Jego cesarzew. Mość w ciągu podróży swojéj żadnego dnia słuchać nieomieszkał, wyjechał do Brodów, stanął w domu p. Hausnera, kawalera orderu Franciszka Józefa, i gdzie z powitaniem przybył z nad pogranicza rosyjskiego W. Hackel ces. ros. radca dworu i szef okręgu Radziwiłłowskiego. Jego ces. Mość zwiedziwszy urzęda, zakłady i osobliwości miejscowe, po obiedzie w domu p. Hausnera, na którym się do 16 osób znajdowało, wyjechał na Złoczów do Lwowa—Po drodze raczył zwiedzić piękny pałac w Podhorcach JW. hr. Leona Rzewuskiego, i oglądać przechowane tu dawne pamiątki i osobliwości kaplicy jednéj i drugiéj. Około drugiéj godziny z północy wrócił Arcyksiążę w najlepszem zdrowiu do Lwowa z 15 na 16 lipca.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 19 sierpnia wydarzyło się 52 nowych wypadków słabości a 32 wypadków śmierci. Ogółem od powstania zarazy zasłabło 5286, a umarło 2614 osób.

J. C. Kr. Ap. Mość postanowieniem swojem z d. 12 b. m. raczył zamianować dziekana krajowego i ormiańskiego proboszcza w Łyścu Dominika Barącza, tudzież ormiańskiego wikarego katedralnego we Lwowie Grzegorza Romaszkana honorowemi kanonikami katedralnemi przy ormiańskiéj kapitule metropolitalnéj we Lwowie.

Wiedeń 22 sierpnia. N. Pan udzielił ministrowi handlu kaw. Toggenburg urlop na dni 14, począwszy od 18go b. m. aby mu dozwolić w dzisiejszym jego smutku po stracie naprzód dziecka a potem żony, usunąć się na chwilę od zatrudnień. Zastępuje go szef sekcyi tegoż ministerstwa p. Karol Esch.

— Czytamy w *Korespondencyi Austryackiej:*

Gazetta di Verona nie przestaje wyświecać stanu rzeczy we Włoszech w szeregu artykułów wstępnych. W jednym z ostatnich stoją między innemi te słowa: Od r. 1851 Austrya nigdy nie zaniedbywała starać się o odbudowanie gmachu rządowego wstrząśniętego przez rewolucyę. Wszystkie dawniejsze instytucye postawione zostały w zgodzie z nowemi potrzebami społeczeństwa, a zniesione te, które dziś utrzymać się nie dadzą; nie tylko wszakże miano dawne żywioły na względzie, ale również wprowadzono nowe ulepszenia przez postęp wymagane. Powołanie napowrót kongregacyj lombardzko-weneckich jest najświeższem świadectwem postanowień reformacyjnych Austryi. Królestwo Lombardzko-Weneckie zawdzięcza Austryi zupełny swój spokój. Wieleż prowincyj innych państw znalazłoby się w również szczęśliwem położeniu, któreby pozwalało rządowi rozpuszczać teraz wojska, które obawa wojny pod broń powołała? Mieszkańcy zaś królestwa Lombardzko-Weneckiego mogą napowrót uściskać walecznych wojowników wracających pod rodzinną strzechę, a przez zmniejszenie wydatków państwa uczuć, że nie użyto ich na to, aby wspierać roszczenia cudzéj polityki, obcéj własnym ich interesom. Prawie równocześnie ze zmniejszeniem armii, przywrócono kongregacye. Kiedy Anglia w konwulsyjnym ruchu nadaremnie szuka punktu oparcia, aby bezpiecznie osadzić wzburzony okręt interesów narodowych; kiedy rząd francuzki coraz nowe ciężary nakłada na naród, kiedy Francya sama poddaje się ofiarom, ale o bliską lęka się przyszłość, Austrya przedstawia zaprawdę dziwny widok. Rozszerza swobody społeczeńskie, których nadanie trwogą inne państwa napełnia. Nie myśli o powiększeniu posiadłości swoich, nie chce tym sposobem wpływu swego podnosić, ale dąży jedynie do poprawy wewnętrznych stosunków ludu, a właśnie to obudza zazdrość i zawiść, któréj podszczuwacze anarchii ukrywać nie umieją.

— Wiedeński korespondent hamburgskiéj *Börs. Halle* pisze ze względu na pogłoski obiegające, jakoby Austrya mieszała się w spór kościelny sardyńsko-rzymski: Ze strony stolicy apostolskiéj poczyniono wprawdzie kroki, aby skłonić Cesarza Imci do interweniowania na korzyść Rzymu, wszelako lubo prawdą jest, że JCMość nie jest w zgodzie z krokami przez rząd sardyński przedsiębranemi, że nawet nagania je czy to ze względów religijnych czy też z politycznych, albo z obu razem, to przecież Cesarz nie myśli mieszać się w wewnętrzne sprawy obcego państwa, gdyż przedmiot ten uważany jest za sprawę wewnętrzną. Jest to całkiem co innego niż w Ticino, gdzie rzecz szła o poddanych austryackich; gdyby się wszakże okazało, że austryaccy poddani narażeni być mają w skutku tego w Piemoncie, wtedy Austrya o tyle tylko ileby ich to tyczyło, wszakże nie daléj, w tę sprawęby się wmięszała.

— J. C. W. Arcyksiąże Karol Ludwik przybył ze Lwowa wczoraj wieczór. J. C. W. Arcyksiąże Albrecht już zupełném cieszy się zdrowiem i zaczyna się przejeżdżać; J. C. W. Arcyksiężna Hildegarda znacznie ma się lepiéj i spodziewają się, że niedługo będzie mogła opuścić łóżko.

— Utrzymują, że Najj. Pan obdarzył Nuncyusza Apostolskiego Kardynała Viale Prela, zaraz po podpisaniu przezeń konkordatu, wielką wstęgą orderu św. Szczepana.

— *Kreuzzeitung* twierdzi, że dotychczasowy poseł cesarski przy dworze berlińskim hr. Esterhazy, stale na tę posadę zamianowany zostanie.

— Na giełdzie wiedeńskiéj krążą pogłoski, że niebawem wyjdą postanowienia dozwalające przyśpieszyć spłatę długu publicznego bankowi; a lubo pogłoski te nie od dziś dopiéro powtarzają się, wszelako wtajemniczeni w stosunki finansowe nie wątpią teraz w prawdziwość onych.

Francya.

Monitor podaje w swoim artykule wstępnym z d. 20 sierpnia dokładne sprawozdanie z przyjazdu Królowej Wiktoryi do Paryża. Zamieściwszy wczoraj opis zrobionych przygotowań, nad któremi dziennik ten szeroko się rozwodzi, wyjmujemy zeń to jedynie co dotyczy przyjęcia dostojnych gości w stolicy Francyi:

Przybycie N. Królowej Wiktoryi do Paryża i pełne zapału i serdeczności przyjęcie jéj, tworzyć będzie jedną z najpiękniejszych i najświetniejszych kart w historyi obu wielkich narodów spojonych na przyszłość najściślejszemi i nierozwiązanemi węzły. Nigdy piękniejsza pogoda wspanialszéj niesprzyjała uroczystości....

Około godz. 2éj warsztaty pozamykano — place zupełnie prawie puste; nowe fale ludu rozlały się na wszelkie punkta przejazdu Królowéj, gdzie tłum już tak był ściśniony, iż zdawało się niepodobnem, aby się choć jeden człowiek jeszcze pomieścił. Klasa robocza odznaczała się szczególniej wylaną swoją wesołością, otwartością i dobrym humorem. Niezliczone korporacye Paryża, z za rogatek i ze wsi odległych o kilka mil od miasta, przeciągały z chorągwiami na czele, z pośpiechem udając się na wskazane miejsca.

Zbytecznem byłoby wspomnienie o uczuciach armii i gwardyi narodowej. Królowa przejeżdżała od dworca strasburgskiego aż do Saint-Cloud wzdłuż podwójnego szpaleru z wojska, (gwardye narodowe po prawéj, armia po lewéj) i mogła dojrzeć jakim ludzie ci ożywieni duchem w radosnych swych okrzykach imie Cesarza wiązali z imieniem dostojnéj jego sprzymierzonej.

O godz. 6éj J. C. W Książe Napoleon, przybył do dworca, dokąd się naprzód udali marszałek Magnan, prefekt Sekwany i prefekt policyi.

Przestrzeń przeznaczoną dla kobiet, i wyższe trybuny zajmował tłum elegancki w pośród którego widać było oficerów angielskich i kilku znakomitych cudzoziemców.

O godz. 7éj oświetlono dworzec, złocone kandelabry, lampy i świeczniki obsadzone woskowemi świecami rzucały już wewnątrz salonu jasny zdrój światła, kiedy jeszcze dobry był dzień na dworze. O godz. 7éj minucie 20éj 21 strzałów działowych powitało przybycie pociągu królewskiego. Przeciągłe „hura“ zawtorowało grzmotowi artyleryi.

Jéj K. Mość pozdrowioną została najżywszemi i najgorętszemi okrzyki; jen. Lawoestine podał jéj w imieniu 9go batalionu gwardyi narodowej pełniącego służbę w dworcu, wspaniały bukiet, który N. Pani uprzejmie przyjąć raczyła.

Przy wejściu z dworca, deputacya uczniów szkoły politechnicznéj, których krewni polegli pod murami Sebastopola, znajdowała się z krepą na ramieniu na punkcie przechodu królowej. Jéj K. Mość, której Cesarz ich wskazał, zdawała się patrzyć na nich z wielkiem zajęciem.

Okrzyki nieprzestawały rozlegać się na całéj drodze orszaku. W miarę ściemniania się oświetlenie nagłe, wspaniałe, czarodziejskie rozpraszało zmrok i poprzedzało jak promienisty warkocz, przejście Naj. Państwa. Ten nowy rzut oka przybyły do programu, podniósł zapał i radość tłumu prawie do szału.

O godz. $8^3/_4$ zbliżanie się orszaku do Saint-Cloud obwieszczały salwy artyleryi.

Cesarzowa czekała przy dolnych schodach w towarzystwie Jéj C. W. księżnéj Matyldy, dam i oficerów służbowych Cesarza i Cesarzowéj, tudzież marszałków, pałacowych dam i oficerów przeznaczonych do służby Królowej angielskiej w czasie jéj pobytu, następnie JJ. EE. wielkich dostojników korony, JE. ministra państwa i dworu cesarskiego, i JE. ministra spraw zagranicznych.

Cesarz wprowadziwszy królowę do jéj apartamentów, przedstawił Jéj K. Mości ministrów i dygnitarzy dworu.

O godz. $9^1/_2$ Naj. Państwo weszli do galeryi Dianny, późniéj zaś do wielkich apartamentów, gdzie pozostali do godz. 11éj.

Saint-Cloud, Boulogne i cały Paryż, są dziś oświetlone.

— Czytamy w *Journal des Debats:*

Przybycie Królowéj Wiktoryi, uległo spóźnieniu. Depesze przesyłane do dworca kelei żelaznej wschodniej, kolejno donosiły o jej przybyciu do Boulogne, Etaples, Montreuil, Abbeville, Amiens, Beaumont, Creil, a nakoniec do Chapelle-St-Denis. Stracono nadzieję, aby przybyła przed 8mą, lecz pociąg pospieszył się i ostatnia depesza oznajmiła o godz. 7éj i kilka minut jéj przybycie do Chapelle, gdzie kolej żelazna północna łączy się z koleją strasburgską.

W dworcu zgromadzonych było wiele osób. Ponieważ etykieta sprzeciwiała się obecności osób, które niebyły przedstawione, znajdowali się zatem z tytułu urzędowego, tylko ks. Napoleon, marszałek Magnan, dowodzcy armii paryskiej, jen Lawoestine, naczelnik gwardyi narodowéj, jen. de Cotte adjutant cesarski, p. Pietri prefekt policyi, p. Hausmann prefekt Sekwany, p. Nieuwerkerke pułkownik gwardyi narodowej i p. de la Grange koniuszy cesarski.

Byli także pomiędzy innymi hr. Argout, hr. Ségur prezydent rady administracyi kolei żelaznéj wschodniéj, i główni członkowie rady administracyi pana Delangle pierwszy prezydent dworu cesarskiego, p. Emil Pereire i dwaj oficerowie angielscy: jen major Torrens i kapitan Bramston.

Strzelcy piesi i woltyżery gwardyi tworzyli szpaler z jednéj strony dworca, a gwardye narodowe z drugiej.

Około godz. 7éj depesza oznajmiła zbliżenie się pociągu, i wojsko stanęło pod bronią.

O godz. $7^1/_4$ pociąg wjeżdżał do dworca. Sto jeden wystrzałów z dział powitało przyjazd Królowej, i muzyka pułku gidów zagrała arię: *God save the Queen.*

Królowa wysiadła z wagonu witając obecnych i podając ramię Cesarzowi, który miał na sobie mundur jenerała dywizyi. Królowa była w stroju podróżnym. Jéj K. Mość przyjętą została w dworcu przez marszałka Magnan, jen. Lawoestine, prefekta Sekwany i prefekta policyi.

Hr. Segur podał rękę królewnie, książę Walli szedł w tyle z osobami tworzącemi orszak królowéj.

W dworcu nie było żadnéj przemowy. Królowa przeszła niezatrzymując się przez przygotowany dla niéj salon, poczém zaraz wsiadła do powozu.

Czytamy w *le Pays:*

Godz $7^1/_4$. Sygnał kolei żelaznéj. Obie baterye

---

temporaine i *Revue de Paris* były dotąd czysto literackiemi. Temu miesiąc złożyły one kaucye i stały się przeglądami politycznemi. Jaki będzie ich stały kolor polityczny, trudno jest w téj chwili przewidzieć. Przegląd polityczny wymaga wprawy, doświadczenia, doktryny i licznego współpracownictwa. Niepotrzebuję dodawać że te warunki są trudne do spełnienia; spełnienie ich jednak jest możebném w ręku p. de Calonne i byłoby pożądanem dla naukowéj i politycznéj Francyi.

Feuilletony są wynalazkiem francuskim i wyrazem geniuszu rasy romańskiéj. Przeglądy stworzył purytanizm, *self trust*, *self governement*, a feuilletony stworzyła światowość, dowcip, sztuka a głównie skażenie smaku publicznego. Kiedy książki przestała karcić opinia, musiała je karcić dziennikarska krytyka. Płodniejsza w prace łatwe, dorywcze i lekkie; więcéj zamiłowana w sztukach, teatrach, zabawach i dowcipie; przeświadczona na sobie saméj o sile głupstwa publicznego, Francya potrzebowała organu działającego z szybkością, z gorącością, ze śmiałością, ze smakiem, z dowcipem i ironią. Tym sposobem feuilleton stał się we Francyi przednią czatą myśli publicznéj. Pisarz feuilletonowy, opatrzony w broń krótką lecz ostrą, z okiem zwróconém do każdego nowego piśmienniczego przychodnia, wypytuje się, porównywa i oznajmia czytelnikom dziennika, czy przybysz ma być uważany za przyjaciela lub nieprzyjaciela sztuki, smaku i nauki. Feuilleton francuski jest miarą rozumu i głupstwa narodowego, *foolometer*, jakby powiedzieli Anglicy. Zastąpił on *pamflet*, jak działo zastąpiło średniowieczną kuszę. Feuilleton jest prefektem policyi literatury francuskiéj. Sąd feuilletonisty jest krótki, jak krótkość miejsca które zajmuje, jest przecinkowym a zatém i ucinkowym. Sąd ten, jak róuszczka Graciozy, staje się dla jednych biczem, a dla drugich witką z łabędziego puchu, ale pisarz feuilletonowy, jak każdy krytyk, aby uiścił się z obowiązku, musi być nietylko sprawiedliwym, lecz sympatycznym i zawsze dobrego humoru. Benjamin Constant, który zwykł był mówić: *je ne veux rien voir fleurir près de moi*, nie mógłby być feuilletonistą.

Dzisiejszy dziennik francuski chodzi o dwóch nogach: nogą prawą jest polityka, a nogą lewą jest feuilleton. Jeżeli polityka ma sen lekki i potrzebuje nieustannego czuwania, to nie mniejszego czuwania wymaga dobry feuilleton. Dziennik robi zaszczyt temu któremu powierza zarząd nad swą dolną a wielką prowincyą. W takiem zarządztwie odznacza się od lat dwudziestu w Paryżu Juliusz Janin, feuilletonista *Débatów*. Jest to mąż już nie młody, ale czujny, pracowity, niezmęczony, dowcipny i jeszcze *bon vivant*. Kiedy *essayista* jedzie na wieś lub nad morze dla rozmyślania nad przeglądowym artykułem który pisać zamierza, on siedzi ciągle na miejscu, czy w gabinecie nad nowemi książkami, czy w teatrze patrząc na nowe sztuki. Drogi żelazne zdawały się zaprowadzić dla niego i jego kolegów *les billets de retour*. Juliusz Janin żyje od lat dwudziestu jak Telemak, między umizgami Kalipsy i radami Mentora. Po za feuilletonem wyskakuje nieraz z tém coby zganił w feuilletonie, np. z *l'Ane mort et la femme guillotinée*, ale w feuilletonie, pamiętny na obowiązki kierownika smaku publicznego, jest jeżeli nie zawsze poważnym, to sumiennym. Najmocniéj krytykuje on swoje własne pozafeuilletonowe prace, z dodaniem: *la reproduction de cet article est formellement autorisée*, a prace innych ocenia z sympatyą, podnosząc w nich wszystko co jest dobrego, bez względu na szkołę, na kamaraderyą i na nieprzyjaźnie. W r. 1848 potrafił on odegrać w feuilletonie rolę obywatela, broniąc odważnie prawd społecznych przeciw śmiałym a chwilowym zwycięzcom. Jego krytyka teatralna robi mu jednak najwięcéj zaszczytu, dla tego że teatr jest w nierozdzielnym związku z charakterem narodowym. Kiedy ojczyzny Shakespeara, Goethego, Schillera, Alfierego i Calderona zatraciły u siebie geniusz teatralny, kiedy świat cały tłumaczy i gra sztuki Scribego, Alfreda Musset i Dumasów, kiedy igrzyska rzymskie i hiszpańskie pokazują nam do czego prowadzi skażenie publicznego smaku, baczność nad teatrem jest obowiązkiem każdego pisarza, i Juliusz Janin obowiązek ten dobrze rozumie.

Juliusz Janin nie zebrał swych feuilletonów i zapewne nigdy ich nie zbierze. Inaczéj postąpił jego feuilletonowy kolega p. Cuvillier Fleury. *Les portraits revolutionnaires* ostatniego feuilletonisty są obrobione pracowicie, ale są zbyt stronne i namiętne, bo zbyt orleanistowskie. Pan Cuvillier Fleury był niegdyś nauczycielem księcia d'Aumale. Zresztą p. Cuvillier Fleury wybrał zawód portrecisty w zupełnie złych warunkach. Portrecista powinien umieć i módz żyć w modelu i zapomnieć na chwilę o sobie samym, a dla konserwatorskiego autora warunek ten był niepodobny do wykonania, ponieważ za modele służyli mu Ludwik Blanc, Prudhon itd. W *La Presse* była długo dobrą fellietonistką pani Emilowa de Girardin. W innych dziennikach odznaczają się: Teofil Gauthier, Paulin Limayrac, de St. Victor i de Pontmartin. Ostatni, feuilletonista dziennika *Assemblée nationale*, zebrał część swych feuilletonów pod tytułem: *Causerie littéraire*. P. de Pontmartin, legitimista i katolik, rzucił się na pisarzy popularnych francuzkich, zarzucając opinii publicznéj skażenie smaku i obyczajów. Uderzył zaś najwięcéj na Bérangera, którego demokracya francuzka uważała i uważa za swego Tyrteusza. Sąd p. de Pontmartin był wyrażany z takim talentem i z taką znajomością rzeczy, że pan Gustaw Planche uznał za potrzebne poświęcić w *Revue des deux Mondes* artykuł rozbiorowi *Causerie littéraire*. Aby uzupełnić rzadkość zdarzenia, *la Bibliotheque de Genève* (przegląd szwajcarski), wystąpiła przeciw artykułowi p. Gustawa Planche, a w obronie sądu p. de Pontmartin. Nie wchodzę w spór i nie przytaczam wyrazów Figara: *il n'y a que des petits hommes qui redoutent les petits écrits*; ograniczam się na uwadze, że zajęcie się *Revue des deux Mondes* i *Bibliotheque de Genève* feuilletonistą dziennika *Assemblée Nationale* jest dowodem, iż nie tylko Przeglądy, lecz nawet feuilletony odgrywają dzisiaj rolę zaszczytną we Francyi politycznej i literackiéj.

Do téj kategoryi należy policzyć Przegląd dwutygodniowy „Artiste“ liczący w gronie swych współpracowników pierwsze illustracye Francyi. Wydawany z wielkim zbytkiem dodając sztychy pierwszych artystów, jest nieco kosztowny, i jest pierwszym dziennikiem salonowym wielkiego świata, i zdaniem mojem do tego dąży. Jego krytyki teatralne redagowane przez p. Albéric Second liczą się do najlepszych recenzyj tego rodzaju. Przez rodzaj swoich abonentów, Przegląd ten używa wielkiego wpływu w świecie artystycznym.

postawione przed mostem dają ognia. Salwa królewska grzmi z 101 strzałów działowych. Pociąg zbliża się zwolna do dworca. Upływa minuta zanim ujrzeć można królowę, która przyjmuje hołd księcia Napoleona. Jen. Lawoestine ofiaruje jéj wspaniały bukiet od gwardyi narodowéj. Hymn *God save the Queen* daje się słyszeć, okrzyki ożywiają się zewsząd.

Królowa prowadzona przez Cesarza przybywa do estrady, i podaje uprzejmie rękę do uścisku żonie posła angielskiego.

Królowa miała na sobie suknię błękitną i mantylę koloru perłowego. Cesarz równie jak książę Napoleon był w mundurze jenerała-porucznika, książę Albert w mundurze feldmarszałkowskim. Królewna szła po lewéj stronie Cesarza przed księciem Wallii ubranym w czarny surdut i białe spodnie.

Królowa zdawała się być zadowoloną i wzruszoną pełném zapału przyjęciem. Kłaniała się z gracyą i uprzejmością

Orszak królewski poprzedzony przez marszałka Magnan i jen. Lawoestine, przeszedł szybko przez salon. Ponieważ noc zapadała, królowa chciała jak najrychléj nasycić się widokiem Paryża.

Po za Najjaśn. Państwem cisnął się tłum, aby ich widzieć wsiadających do powozu.

Godz. 7. Pojazd królowéj rusza zwolna. Noc zapada.

Wielki balkon rękodzielni Aubussona przyozdobiony zielonym aksamitem obejmuje wszystkich centralnych *jury*. Cesarz dwukrotnie pozdrawia wyobrazicieli pracy europejskiéj.

Godz. 8ma. Królowa znajduje się przed kościołem Ś. Magdaleny.

Po przejeździe orszaku bataliony zbijają się w masę, bandy muzyczne, które grały *God save the queen* milkną i wojsko wraca do koszar.

Ogólne i wspaniałe oświetlenie. Latarnie weneckie robią postępy. Nie są to już owe cienkie zwoje kolorowego papieru, w pośród których płonie świeca. Przedstawiają one dziś w różnych kolorach znaki kabalistyczne i figury.

— Co do przybycia królowéj do Boulogne dowiadujemy się z korespondencyi paryzkiéj z 18 w *Indépendance* następującego szczegółu:

Przygotowano dla królowéj i jéj rodziny wspaniałą karetę o 6ciu szybach, całą złoconą i wybitą białą jedwabną materyą, z herbami. W drodze psuje się koło u karety, sprowadzają natychmiast z Paryża najzręczniejszych majstrów i dzięki pośpiechowi kareta w całym blasku zaprzężona parą pysznemi końmi z woźnicą na koźle czeka przybycia królowéj w Boulogne. Woźnica chcąc niespokojne od godziny stojące konie przejechać, rusza, lecz trzy tylko koła u karety się obracają. Na szczęście była godzina 1sza, a królowa przybyła dopiero o 2giéj do Boulogne. Wszystko więc sporządzono i to tak w porę, że zaledwo koło zaczęło się obracać, jacht królowéj się ukazał.

W innéj korespondencyi czytamy: Zaledwo Królewna wysiadła z wagonu hr. Segur prezydent rady administracyjnéj przecisnął się przez wszystkie znakomitości obecne zostawiając za sobą księcia Napoleona aby jéj podać rękę, którą Królewna machinalnie przyjęła. Ci co znają hrabiego Segur nie mogli wierzyć swym oczom. Jego ranga, wychowanie i imie samo, są rękojmią że znać winien etykietę dworu; lecz dopuszczają ogólnie że hr. Segur olśnionym był nadzwyczajnością zdarzenia i to tłumaczy chwilę jego zapomnienia.

Kraje Nadbaltyckie.

Inwalid ruski ogłasza następujące depesze telegraficzne jenerała Berga z Sweaborga nadesłane, kreślące dalszy przebieg bombardowania Sweaborga od 10go sierpnia rano do 11éj wieczorem. W *Czasie* z 22go sierpnia podaliśmy pierwsze depesze jenerała Berga zdające sprawę z bombardowania Sweaborga od początku tego działania, 9go sierpnia rozpoczętego, aż do 10éj rano.

Sweaborg 10 sierpnia o godz. 2 minut 10 popołudniu. Ogień nieprzyjacielski wzmocnił się po godzinie 9éj zrana. Do godziny 12éj atakujący najwięcéj ostrzeliwał fortyfikacye Wester-Swart-Oe i bateryę mikołajewską na Rentanie, ale bez skutku; poczém kanonada obróconą znowu została na twierdzę. Według przybliżonego obliczenia, na wyspę Sandham dano wczoraj około 3000 wystrzałów; strzelanie szło po większéj części całemi bortami i ogniem bojowym. Dnia tego rzucono na wyspę Wester-Swart-Oe i na bateryę mikołajewską do 4800 bomb, które sądząc po odłamach, prawie wszystkie były 7-pudowe (280 funtów).

Godzina 7, minut 6 popołudniu. Kanonada przeciwnika słabnie.

Godzina 10, minut 17 popołudniu. Bombardowanie dnia dzisiejszego nie sprawiło wcale żadnéj szkody fortyfikacyom, bateryom i działom. Pożar zaś zniszczył w ciągu obu dni kilka budynków na Stura-Ester-Swart-Oe.

Sweaborg 11 sierpnia godzina 9 minut 50 zrana. Wczoraj, około godziny 10éj wieczorem, nieprzyjaciel zaczął znowu rzucać race i rozpoczął strzelanie z moździerzy z bateryi, wzniesionéj na skale Longern. Ta ostatnia dawała od 100 do 120 wystrzałów na godzinę. Rzucanie rac skończyło się o w pół do 12éj popołudniu; przeszłéj nocy rzucono ich wszystkich do 350. Tegoż dnia, o godzinie w pół do szóstéj zrana, ustał ogień na twierdzę. Nocą kilka szalup i łodzi podsunęło się ku bateryi mikołajewskiéj na Rentanie, dla działania racami z bliższego punktu; wystrzał kartaczami zmusił je do oddalenia się; poczém dalsze rzucanie rac ze wszystkiem ustało.

Godzina 10 minut 30 popołudniu. Bombardowanie w ciągu dnia nie ponowiło się. Flota nieprzyjacielska stoi na poprzedniem miejscu i w tejże saméj liczbie okrętów.

— *National Zeitung* donosi z Rygi 12go: Onegdaj doznaliśmy tu małego bombardowania. W dniu tym około godziny 4éj rano przybyły dwa parowce angielskie, to jest jeden okręt dwóchmostowy i jedna fregata, zbliżyły się do naszego portu i o godz. $5\frac{1}{2}$ rozpoczęły w odległości tysiąca węzłów kanonadę przeciw bateryom pobrzeżnym i stojącym tu łodziom działowym. Ogień trwał nieprzerwanie do $7\frac{1}{2}$ godziny. O 9éj statki te odeszły, popłynęły wzdłuż pomorza inflanckiego i ścigały statek drzewem ładowny. Po godz. 3éj na nowo się pojawiły, podstąpiły znów pod baterye pobrzeżne i o 5éj zaczęły znowu do godziny $7\frac{1}{2}$ strzelać. Następnie odpłynęły i dziś rano znikły nam z oczu.

Hamb. Cor. zamieszcza obszerne sprawozdanie z działania floty pod Nargen. Według tego podania od 6 do 12go sierpnia flota sprzymierzona dostała w moc swoją około 100 rosyjskich shoonerów i mniejszych statków. W nocy z 28 na 29 z. m. trzy okręty francuskie i 2 łodzie działowe napadły na jakieś miasteczko rosyjskie i większą część onego spaliły. Wysadzono na ląd osadę, która napadła na miasto, a przytém bombami i rakietami zniszczono magazyny. Mieszkańcy uszli prawie nago, bo napad miał miejsce nocną porą, a Francuzi oprócz kilku dział zabrali 300 beczek prochu, które przywieziono pod Nargen. (Czy nie jest to Windawa, o któréj bombardowaniu podawała już była ogólnie wiadomość *Gaz. Królewiecka* bez daty. Dziwna wszelako, że raporta urzędowe milczały o tym wypadku. Prawdopodobniéj, że napad na wyspę Kotkę w końcu z. m. uskuteczniony dał powód do rozmaitych pogłosek o bombardowaniu miast nadmorskich. P. R.)

Kraje Czarnomorskie.

Oczekujemy co chwila nadejścia wiadomości o wielkim szturmie Korabelnai, do którego przez dwa miesiące sprzymierzeni się przygotowują, i o stoczeniu krwawego ręcznego boju na szańcach Sebastopola, przeciw którym już przez dwa dni (17 i 18 t. m.) sprzymierzeni prowadzili powszechny ogień; pospieszamy przeto dokończyć opis pola téj przyszłéj walki, aby czytelnicy łatwiéj zrozumieli i jaśniéj przedstawili sobie wkrótce nastąpić mające wypadki.

Skreśliliśmy już w *Czasie* z 22go sierpnia zarys *lewego* skrzydła linii obronnéj a *prawego* linii oblężniczéj, to jest szkic pierwszéj linii szańców Korabelnai i przekopów angielsko-francuzkich naprzeciwko nim wzniesionych. Dzisiaj podajemy krótki opis *prawego* skrzydła linii obronnéj, to jest bastyonów otaczających właściwe miasto Sebastopol, oraz przekopów i bateryj francuzkich przed nim usypanych, to jest *lewego* skrzydła linii oblężniczéj.

Miasto Sebastopol piętrzy się na wzgórzu oblanem od wschodu wodami portu wojennego, od północy zatoką sebastopolską a od zachodu morzem i zatoką kwarantanny; spadek tego wzgórza zwrócony jest ku zatoce sebastopolskiéj, a przeto miasto jest zakryte w części przed okiem patrzącego z wyżyny sebastopolskiéj, na któréj stoi armia oblegająca. Widz spojrzawszy z téj wyżyny, widzi tylko wielki łuk szańców i bastyonów, stanowiący drugą połowę półkola linii obronnéj i ciągnący się od parowu portowego do zatoki kwarantanny oraz po jéj północném wybrzeżu. Cztery najwidoczniejsze punkta tych szańców, są to cztery naprzód z tego łuku wysterczające warownie zwane bastyonami: masztowym, środkowym, kwarantannowym i warownią kwarantanny. Najdaléj na wschód, ponad parowem portowym czyli angielskim, w miejscu gdzie szańce Sebastopola właściwego stykają się z szańcami Korabelnai, wznosi się na wzgórzu najwidoczniejszy ze wszystkich bastyonów masztowy, na którego szczycie na wysokim maszcie powiewała na początku oblężenia chorągiew rosyjska. Bastyon ten z ziemi sypany wysuwa się naprzód z linii oblężniczéj, a każden bok jego ma długości 1600 stóp. Narożnik jego jest utworzony z dwóch linij po 450 stóp długich a pod kątem rozwartym się schodzących, i uzbrojony jest 50ciu ciężkiemi działami. Przedłużenie narożnika ku twierdzy tworzą baterye równolegle za sobą wznoszące się, tak iż donosłość każdéj bateryi jest coraz bliższą, a cała przestrzeń przed bastyonem doskonale ostrzelana. Działa lewego ramienia bastyonu bronią przystępu do Wielkiego Strzałczanu po drugiéj stronie parowu leżącego. Inny głęboki parów oddziela ten bastyon od bastyonu *środkowego* mającego 2000 przeszło stóp obwodu. Żaden mur ani wał nie łączy tych dwóch bastyonów, lecz rozdzielający je głęboki parów ostrzelany jest doskonale przez działa obu tych bastyonów, i przez system bateryj w tyle umieszczonych, zresztą dno parowu tak jest wązkie, a ściany tak strome, iż zaledwo 6 ludzi we froncie postępować nim może. Bastyon środkowy połączony jest z bastyonem kwarantannowym, murem opatrzonym strzelnicami i 1200 stóp długim. Wzdłuż tego muru przed nim ciągnie się równoodlegle od niego głęboki parów, oddzielający go od smętarza głośnego z tylu zaciętych i licznych bojów w ciągu kwietnia stoczonych; aż w końcu Francuzi, pokrywszy dawne groby swemi i rosyjskiemi trupami, śmętarz ten opanowali i na nim baterye oblężnicze wznieśli. Wielki bastyon kwarantannowy ma kilkanaście frontów i 2100 stóp obwodu. Znów od tego bastyonu ku morzu ciągnie się wał 1500 stóp długi aż do warowni kwarantannowéj nad morzem leżącéj. Przed tym wałem wznoszą się rozmaite baterye na skałach nad zatoką kwarantannową wzniesione, nazwane przez Rosyan bateryami kwarantannowemi, przez Francuzów bateryami *czarnemi*. Nakoniec warownia kwarantanny na wysuniętym w morze przylądku nad zatoką tego imienia i morzem wzniesiona, stanowi prawy kraniec linii obronnéj lądowéj, i jest zarazem warownią morską, od któréj poczyna się szereg fortów broniących Sebastopol od strony morza.

Oblężenie téj części twierdzy, to jest właściwego górnego Sebastopola, rozpoczęli w roku przeszłym Francuzi i sami dotąd prace oblężnicze w tem miejscu ciągle posuwają. W pierwszych miesiącach oblężenia przez ciąg jesieni i zimy, sprzymierzeni swój główny atak i największe wysilenia zwracali przeciw téj części szańców Sebastopola, okrążając je coraz cieśniéj półkręgiem w skale z największą pracą kutych przekopów i podkopów; i tocząc ciągłą walkę artyleryą a nawet ręczne boje, z których najznaczniejszemi były: 5go listopada, 1 i 23go maja zwiedzione. Dopiero francuzki jenerał inżynieryi Niel, przybywszy z początkiem wiosny, osądził, że główny atak skierować należy przeciwko Korabelnai. Wówczas dopiero zwrócono większą uwagę na prawe skrzydło linii oblężniczéj, które dawniéj opisaliśmy, i olbrzymie prace oblężnicze skierowano przeciw Małachowéj i Wielkiemu Strzałczanowi a następnie przypuszczono tam szturm 7go czerwca (uwieńczony zdobyciem Zielonego pagórka i redut na Sapun-górze), i niepomyślny 18go czerwca atak. Dzisiaj także szańce Korabelnai będą polem istotngo szturmu i ręcznego boju, a na lewem skrzydle linii oblężniczéj prowadzić będą sprzymierzeni tylko dywersyjne działanie i ogień działowy.

Rozległe przekopy tego lewego skrzydła linii oblężniczéj, mające pół mili jeogr. frontu a 3 mile długości licząc wszystkie załamy i zakręty, — ciągną się dzisiaj wielkim łukiem równolegle do bastyonu Sebastopola, zbliżone do nich o 150 do 300 stóp. Rowy tych przekopów powiększéj części w skale wapiennéj są kute. 56 bateryj zbudowanych w najkorzystniejszych miejscach, wznosi się na przekopach. Zaczynają się one, licząc od zachodu, przy rozwalinach dawnéj warowni genueńskiéj na południowym wybrzeżu zatoki kwarantannowéj; ciągną się dwoma lub trzema liniami wzdłuż téj zatoki, następnie parowu kwarantannowego przez znany cmentarz, a daléj aż do parowu portowego wzdłuż spadku wzgórza, na którém stoi bastyon masztowy. W tém to miejscu przekopy są najobszerniejsze i najwięcéj rozwinięte; ich część przodowa jest tylko o 100 stóp odległą od rowu fortecznego, tworząc 4 parallele i pewien rodzaj warowni, do któréj budują z Kamyszu koléj żelazną.

Taki oto mogliśmy skreślić krótki i niedokładny rys linij obronnéj i oblężniczéj otaczających południową połowę Sebastopola, zebrawszy wiadomości po rozmaitych planach téj twierdzy i dziennikach rozproszone.

Podaliśmy w *Czasie* z 22go sierpnia telegrafowaną z Paryża treść depeszy telegraficznéj jenerała Pélissiera, datowanéj w Krymie 17go t. m., a donoszącéj o bitwie stoczonéj w dolinie Czarnéj 16go sierpnia. Teraz otrzymawszy *Monitora* depeszę tę ogłaszającego, powtarzamy ją dosłownie w całéj osnowie:

„*Krym 17 sierpnia 11ta godzina wieczór.* Jenerał Pélissier do ministra wojny. W ataku wczorajszym nieprzyjaciel ukazał się w sile pięciu dywizyj piechoty, 6 tysięcy koni i 20 bateryj w celu zajęcia gór Tediuchine (Fediuchina *P. R. C.*). Przeszedł w kilkunastu miejscach rzekę (Czarną), miał z sobą wielką ilość narzędzi saperskich, tarcic, dylów, faszyn, drabin, co wszystko porzucił w swoim odwrocie. Artylerya nasza walczyła, jak zawsze, dzielnie i szczęśliwie. Baterya artyleryi pozycyjnéj angielskiéj ustawiona na pagórku piemontskim, silnie nas wsparła. Rosyanie pozostawili na pobojowisku 2500 zabitych; a 36 oficerów i 1620 żołnierzy rosyjskich jest w naszych szpitalach polowych. Trzech jenerałów rosyjskich poległo. Prócz tego wzięliśmy 400 nieprzyjaciół do niewoli. Straciliśmy 181 ludzi zabitych a 810 ranionych. Ciężko ranionemi zostali: Tixier, Darbois, Alpy i Saint-Remy; mniéj ciężko: de Polhes, Barthe i Gagneur, ten ostatni lekko.“

— Rosyjska depesza donosząca o bombardowaniu Sebastopola, zamieszczona także w treści w *Czasie* z 22go sierpnia, brzmi dosłownie: „Ks. Gorczakow donosi 18go sierpnia z Sebastopola: Dnia 17go t. m. o świcie nieprzyjaciel rozpoczął silne bombardowanie szczególniéj oddziałów 3go i 4go linii obronnéj. Podczas następnéj nocy z 17go na 18ty t. m. rzucono do miasta wiele bomb. Dnia 18go sierpnia kanonada wznowioną została i trwa dotąd. Odpowiadaliśmy silnie i zmusili do milczenia niektóre baterye nieprzyjacielskie“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W jednym z publicznych ogrodów w Londynie dawano na korzyść funduszu inwalidów widowisko teatralno-militarne z dekoracyami, ogniami i t. p. Miało ono niby przedstawiać zdobycie Zielonego Pagórka pod Sebastopolem. Minister wojny pozwolił użyć wojskowych do tego teatralnego widowiska; żeby zaś złudzenie było tem większe, ślepy los zrządził, że nieobeszło się bez krwi rozlewu. Kilkunastu grenadyerów nazbyt niezgrabnych do zakulisowych rusztowań, zleciało z nich zaplątawszy się w dekoracyjne sznury, i kilku ciężko rannych musiano unieść z pola bitwy.

— Pewien Irlandczyk chcąc zasiągnąć z małym kosztem rady adwokata, zaprosił go na śniadanie, i przy kieliszku naprowadził rozmowę na processa, wyciągając z adwokata słówko po słówku, póki się nie poinformował o wszystkiem co wiedzieć pragnął. Nazajutrz adwokat przysyła mu rachunek wczorajszéj konsultacyi wypisując należytość za każde uczynione sobie zapytanie, jak to zwykle w Anglii bywa. Irladczyk przemyślny posyła adwokatowi w zamian rachunek wczorajszego śniadania, policzywszy każdą butelkę wina jak można najdrożéj. Tydzień tak minął: zdawało się, iż rachunki nazwajem się skwitowały, aż tu jednego dnia Irlandczyk otrzymuje wezwanie o złożenie kary skarbowéj jako niezapłacił podatku od szynkowania wina, w dowód czego załączony jest własny przez niego podany rachunek adwokatowi.

— Jules Lecomte mówiąc w *Indép. belge* o wystawie brylantów koronnych w pałacu wystawy, przytacza następującą powiastkę z dawniejszych czasów: Wielki brylant „Sancy“ własność niegdyś Karola Śmiałego przeszedłszy różne koleje dostał się wreszcie w ręce pewnego księcia północnego (Demidow), który kazawszy go w broszę oprawić podarował narzeczonéj swojéj (księżna Matylda). Księżniczka przybywszy do Paryża, zwiedzała oczywiście wszystkie osobliwości miasta w towarzystwie osób, które mogły jéj były udzielać objaśnień. W muzeum w Louvre, gdzie jéj towarzyszył znany krytyk Juliusz Janin spostrzeżono, że publiczność coraz bardziéj tłoczy się na grono w którém była księżna. Piękność młodéj téj osoby mogła być przyczyną tego natłoku ciekawych, ale spostrzeżono, że oczy wielu osób zwracały się głównie na ogromny brylant jaki księżna miała na sobie. Lubiła go ona nadzwyczaj i prawie nigdy się z nim nie rozstawała. Lecz obawiając się aby go w tłoku kto nie wydarł, wyciągnęła broszę ze szalu i prosiła Janina, by go na chwilę przechował. Janin włożył brylant do kamizelki i oprowadzał daléj księżnę. Opuściwszy Louvre każdy udał się w swoją stronę. Tak minęło kilka dni. W tydzień potém zaprasza książę Janina na obiad, po stole przyszło jakoś do rozmowy o brylantach. „Ach prawda! zawołał książę obojętnie, jakże się podobał w domu pańskim dyament mojéj żony?“—„Sancy?“ zawołali wszyscy obecni. Juliusz Janin zaczerwienił się, potem pobladł, nareszcie zsiniał, tak iż mniemano że zemdleje. Naraz zerwał się z krzesła, zbiegł ze schodów, porwał pierwszą dorożkę jaką napotkał i kazał gnać co tchu do siebie. Wpada nagle do drzwi mieszkania swego i zdyszany woła na służącego: „kamizelka moja! moja kamizelka!“—„Która kamizelka?“ pyta zdziwiony służący—„Ta którą miałem w przeszłą sobotę, biała, pikowa“.—„W sobotę? jest u praczki“.— „Na Boga czy to prawda?“ — „Tak mi się przynajmniéj zdaje — rzekł służący — wreszcie zobaczę.“ — Juliusz Janin wpada do ciemnego gabinetu obok sypialni, gdzie zwykł był rzucać znoszoną bieliznę, a pierwszy przedmiot który go w oczy uderza, jest „Sancy“ błyszczący na ziemi w ciemności. Zapewne wypadł był z kamizelki.—„Jakąż ja przebyłem chwilę!“ zawołał krytyk wracając z brylantem do księcia, „ale dla czegóż nie upomniano się dawniéj o niego?“—„Mniemaliśmy, rzekł książę, że to zapomnienie, albo jakie drobne nieszczęście. Zresztą na cóż było pana martwić? czekaliśmy na pierwszą lepszą sposobność.“—A „Sancy“ wartał 2 miliony franków.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23go sierpnia:* — Metaliki 5-proc. $46\frac{5}{8}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $65\frac{5}{8}$. Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $81\frac{1}{2}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc $66\frac{5}{16}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\frac{1}{2}$ — Augsburg $115\frac{5}{8}$. — Londyn 11 kr. 10. — Paryż $133\frac{5}{8}$. — Akcye Bankowe 975. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 23 sierpnia. Bankn. aus. ż. $95\frac{1}{2}$ płacą 95. — Pruski kurant żąd. $110\frac{3}{4}$ płacą 110. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą $112\frac{1}{2}$ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. $112\frac{1}{4}$ — Imper. ż. $35\frac{2}{3}$, pł. $35\frac{1}{4}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{3}$. — 20-franki ż. $35\frac{2}{3}$ pł. $35\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{6}$ płac. $100\frac{1}{2}$. — List zast. gal. ż. 94 pł. $93\frac{1}{3}$. — Obligi Indemn. ż. 71 pł. 70.

Kurs lwowski d. 20 sierp. Dukat holend. 5 złr. kr. 18. — Dukat ces. 5 złr. 20 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 12 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wrocławski z d. 22go sierpnia. Banknoty austr. $88\frac{11}{12}$ ż. — Bank. polsk. $92\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{1}{2}$ d. now. $91\frac{1}{2}$ d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{3}{4}$ ż. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. 95 żądają. — Koléj Krakow. górn. Szląska $85\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sebastopol 21 sierpnia. Książę Gorczakow donosi: Od wczoraj rana, to jest od 20 sierpnia, ogień nieprzyjacielski przeciw twierdzy prowadzony znacznie się zmiejszył, i zrządza nam mało szkody.

Paryż 22 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Bombardowanie Sebastopola jeszcze się nie rozpoczęło, a ogień teraz prowadzony ma tylko na celu ułatwienie posuwania robót oblężniczych. (Z depesz tych, jak również z wiadomości telegraficznych od jenerałów Simpsona, Pélissiera i Gorczakowa w dniach 16, 17, 18 i 19 z Krymu przesłanych (patrz *Czas* z 21go i z 22go t. m.) wnosimy, iż sprzymierzeni rozpoczęli 17go t. m. powszechne przedszturmowe bombardowanie Sebastopola, prowadzili je przez 17ty i 18ty, lecz widząc, że kanonada nie sprawia oczekiwanego skutku, prowadzą teraz daléj ogień jedynie aby pod jego zasłoną daléj roboty oblężnicze posunąć, i nowe baterye wznieść na miejscach, zkądby większy skutek wywrzeć mogły. *P. R. Cz.*).

Paryż 21 sierpnia. Jenerał Pélissier donori z pod Sebastopola 19go t. m iż na polu bitwy 16 sierpnia stoczonéj, pochowano 3,329 Rosyan w walce téj poległych.

Poczta wiedeńska wieczorna nie doszła nas dzisiaj.

Przyjechali od d. 22 do 23 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Jarochowski Kazimierz referendarz sądu apel., Wegner Leon sendyk ze Lwowa. Berka Edward technik z Berlina. Mendelssohn Wilhelm urzędnik kolei żelaznéj z Raciborza. Osberger Franciszek inżynier, Fouaz Karol inspektor, Tachau J. A. dyrektor z Wiednia. Wetzlich L. urzędnik kolei żelaznéj z Mysłowic. Suchanek Edward professor z Czech. Lunet Marya żona kapitana z familią z Ołomońca. Tamme Hugo kupiec z Prus. Szeligowski Franciszek pełnomocnik z Zatora. Moscatelli Klara, Miaczejewska Konstancya obywatelka ze Szczawnicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Mayzel z żoną Rozalią obywatel z Polski. Franciszek Prieur z żoną kucharz z Bonny. Hr. Pankraz z żoną podpółkownik ze Lwowa. Willers Edward kupiec z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Tytus Bobrowski włašc. dóbr z Mysłowic. Antoni Kment budowniczy z Cieszyna.

HOTEL SASKI. Eugenia Piątkowska dziedz. dóbr z Polski. Emilia Piątkowska dziedz. dóbr z Polski. Fr. Longchamps posiadacz dóbr z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 22 sierpnia. Na wczorajszy targ na Kleparz zwieziono bardzo wiele zboża z Królestwa Polskiego tak w nowém jako i w dawném ziarnie. Pszenica tak świeża jak i zeszłoroczna niezmiernie szła w sprzedaży żywo, a mimo wielkich dowozów, rozebrano wszystko i nawet zamówiono do Prus znaczne ilości na termina. Do samych Prus blisko tysiąca korcy zakupiono bądź w gotowém ziarnie, bądź w zamówionem. Przeszłoroczne na 153—154 fnt. wied. wagi, sprzedano *transito* do Prus z odstawą do dworca kolei tutaj, po 56—57½ złp.; nowe na 156—158 f. po 61—63 złp.; wszystko ma być dortawionem przed pierwszym. Żyto natomiast niemiało wcale do Prus pokupu. Do Podgórza sprzedano również 5—600 korcy pszenicy dawnéj i nowéj po 61 do 65 złp. Żyta trochę nowego, trochę starego po 11½ do 12 złr. Na mniejsze partye zabrano resztę pszenicy tak dla tutejszych jak i do Białéj, Oświęcima, Chrzanowa itd. Po następujących cenach: średnia pszenica 15 do 16 złr., piękna mianowicie nowa 17—18¼ złr. Żyto dość dobrze również odchodziło, ale nie tak jak pszenica. Ceny: ziarno dawne 11½—12 złr., nowe piękne 12¼—12¾ złr. Jęczmień zaniedbany, wszelako ceny mało zmienione, tylko że kupujących brakowało. W ogóle targ trzymał się równo, pokup szybki i chętny, a nawet z za Wrocławia kupcy przybyli za pszenicą. Rzepak mocno wciąż poszukiwany i wysoko stoi, dają za zimowy 16—17 złr., ale mało go znajdzie gdzie kupić.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.	II. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.	III. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.
korzec pszenicy zim.	16	30	17	—	14	—	14	30	—	—	13	45
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	12	—	12	22½	—	—	11	30	—	—	10	30
„ jęczmienia .	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	5	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	20	—	—	—	19	—	—	—	18	—
„ kukurudzy	—	—	9	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	15	30	—	—	15	—	—	—	14	—
„ rzepaku let.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
miarka ziemn. now.	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
cet siana wagi krak.	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	36
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa			3	45			3	30				
okowity gar. z opł na 80° Tralessa	—	—	2	51	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52° Tralessa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	1	43	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy kukurudz. m.	—	—	—	52½	—	—	—	48	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	3	—	—	—	2	30	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	2	—	—	—	1	45	—	—	1	30
„ tatar całéj „	—	—	1	33	—	—	—	—	—	—	—	—
pencaku miarka . .	—	—	1	—	—	—	—	54	—	—	—	—
mąki tatarcz. miar.	—	—	1	15	—	—	1	7½	—	—	1	—
mąki z kukurud. „	—	—	—	30	—	—	—	24	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	43	—	—	—	40	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 21 sierpnia 1855.
Za Radcę i referenta Ostrzeszewicz.

Delegowani obywatele: *Antoni Gutkowski.* *Wawrz. Cengler.*
Komissarz targowy *Wesper.*

(Nadesłane.)

Wspomnienie.

Do tylu bolesnych strat, które ziemia niegdyś Przemyska od roku poniosła, przyłączył się 14 sierpnia, skon śp. Wojciecha Ogończyk Rosnowskiego, urodzonego za lepszych jeszcze czasów (3go września 1770). Powszechny szacunek otaczał tego starca, był też godzien tego ze wszech miar — bilo w nim najszlachetniejsze serce, umysł wykształcony, charakter łagodny. Że Cię płaczą dzieci, krewni, sąsiedzi — to nic dziwnego — ale że Cię płaczą i dawni twoi poddani — to rzadki w naszych czasach przykład. — Pokój cieniom Twoim! (996)

URZĘDOWE.

(942) **Ankündigung.** (3)

[Nr. 11,218]. Zur Sicherstellung der Materialien und Arbeiten zu den im Podgórzer k. k. Strassenbaubezirke für das Jahr 1854 und 1855 zu bewirkenden Conservations-Herstellungen, und zwar:

I. Für das Jahr 1854.

1. In der Wegmeisterschaft Podgórze:
a) Geländerherstellung mit dem Fiskalpreise von . . . . 565 fl. 45 kr.
b) Reparatur der Brücke Nr. 43 . 48 „ 43¾ „
c) dtto des Canals Nr. 54 . 105 „ 24²/₄ „
719 fl. 53¼ „

2. In der Wegmeisterschaft Wieliczka:
a) Geländeraufstellung mit dem Fiskalpreise von . . . . 486 fl. 14¾ kr.

3. In der Wegmeisterschaft Podłęże:
a) Reparatur der Brücke Nr. 17 . 72 fl. 7¾ kr.

II. Für das Jahr 1855.

1. In der Podgórzer Wegmeisterschaft:
a) Reparatur der Brücke Nr. 37 . 31 fl. 40 kr.
b) dtto des Canals „ 33 . 9 „ 17²/₄ „
c) Umbau der Brücke „ 39 . 228 „ 24 „
d) Reparatur der Brücke fl. 43 . 267 „ 19¼ kr.
e) dtto dtto „ 49 . 89 „ 19 „
f) dtto dtto „ 50½ 75 „ 1¼ „
g) dtto des Canals „ 59 . 7 „ 44¾ „
h) Neubau „ „ „ 60 . 403 „ 29²/₄ „
i) Reparatur der Brücke „ 61 . 176 „ 35¼ „
1288 fl. 50²/₄ kr.

2. In der Wieliczkaer Wegmeisterschaft:
a) Geländeraufstellung mit dem Fiskalpreise von . . . . 414 fl. 53¼ kr.
b) Reparatur des Canals Nr. 62 . 49 „ 5 „
c) Neubau „ „ „ 72 . 545 „ 31²/₄ „
d) Reparatur „ „ „ 85 . 95 „ 9²/₄ „
1104 fl. 39¼ „

3. In der Wegmeisterschaft Podłęże:
a) Geländeraufstellung mit . . . 289 fl. 32 kr.
b) dtto auf der Brücke Nr. 15 . 16 „ 24 „
c) Reparatur des Canals „ 4 . 20 „ 30½ „
d) dtto dtto „ 7 . 315 „ 20 „
e) dtto der Brücke „ 16 . 10 „ 15¼ „
f) dtto des Canals „ 16½ 26 „ 59¼ „
g) dtto dtto „ 18 . 6 „ 50¼ „
h) Geländeraufstellung auf dem Anhange der Krakauer Verbindungsstrasse . . . . 29 „ 50 „
715 fl. 41¼ kr.

Summa des Jahres 1855 mit 3109 fl. 11 kr.
dtto 1854 „ 1278 fl. 15¾ kr.
Zusammen 4388 fl. 26¾ kr. CM.

wird in Folge Dekrets der h. LRegierung vom 23 Juli d. J. Z. 19,174 eine Licitation am 27 August 1855 in der Podgórzer Magistratskanzlei abgehalten werden.

Sämmtliche Ortsobrigkeiten werden angewiesen, diese Ankündigung in ihren unterstehenden Bezirken zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und hievon insbesondere die bekannten Spekulanten und Unternehmungslustigen, dann die Grundherrschaften mit dem Beisatze zu verständigen, dass die Lieferungsbedingnisse so wie auch die einzelnen Erforder isse bis zu dem genannten Tage in der Kreisamtskanzlei eingesehen werden können, und dass vor und während der Verhandlung auch schriftliche Offerten angenommen werden. Diese müssen übrigens:

a) Das Objekt für welches der Anboth gemacht wird, mit Beziehung auf den Strassenbezirk, und die Wegmeisterschaft, dann den obgenannten Termin, und endlich auf die vorliegende kreisämtl. Ankündigung nach ihrem Datum und Zahl gehörig bezeichnen, und die Summe in CM., welche gebothen wird mit Ziffern und Worten angeben.
b) Muss in diesen Offerten die Erklärung enthalten sein, dass den Unternehmungslustigen die Lieferungsbedingnisse bekannt sind, und sie sich denselben unbedingt unterziehen wollen.
c) Muss diesen Offerten das 10% Vadium des Fiskalpreises im baaren Gelde oder in annehmbaren Obligationen nach ihrem Kurs berechnet, beigelegt sein.
d) Die ausser dem Bochniar Kreise wohnhaften Unternehmungslustigen müssen ihren Offerten von den betreffenden k. k. Kreisbehörden bestättigte Zeugnisse über ihre Solidität und gesetzliche Zulässigkeit zu öffentlichen Unternehmungen beilegen.
e) Endlich müssen diese Offerten das Datum der Ausfertigung derselben enthalten, und mit dem Vor- und Zunamen des Offerenten, dann dem Charakter und Wohnort desselben unterfertigt sein.

Von der k. k. Kreisbehörde.
Bochnia am 9 August 1855.

(952) **Ediktal-Vorladung.** (3)

[Nr. 1305]. Von Seiten des Gorlicer Stadtmagistrates als kompetenten Konskriptionsobrigkeit werden nachstehende illegal abwesende militärpflichtige Individuen als

Isaak Gutwein ex HNr. 279.
Chaskel Gebel „ „ 40.
Hersch Hoit „ „ 59. dann
Fischel Presser „ „ 99.

aufgefordert im Verlaufe von sechs Wochen sich hieramts zu melden und ihre illegale Abwesenheit zu rechtfertigen, widrigens gegen dieselben die bestehenden Vorschriften in Anwendung gebracht, und sie als Rekrutirungsflüchtlinge behandelt werden müssten.

Magistrat Gorlice am 11 August 1855.

(995) **Obwieszczenie.** (3)

PISARZ CESARSKO-KRÓLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie W. Karola Wolańskiego obywatela krajowego w Krakowie, na Piasku pod L. 81 zamieszkałego, sprzedana będzie przez licytacyą publiczną w drodze przymusowego wywłaszczenia realność pod L. 109/10 na Przedmieściu Piasek w Gminie IX Raj zwana w Krakowie sytuowana z dwoma officynami na jedno piętro z twardego materyału jest zbudowana składów magazynów, komorek stajni i ogrodu fruktowego warzywnego składająca się do parafii św. Szczepana należąca, na wschód z frontem ulicą publiczną Czarną zwaną, na północ, z drogą publiczną na Czarną wieś wiodącą, na zachód z domem Nr. 33 na gruncie Zgromadzenia Ogrodników wsi Czarnéj stojącym i z kawałkiem gruntu do tegoż Zgromadzenia należącym, na południe z kawałkiem gruntu także do Zgromadzenia Ogrodników wsi Czarnéj należącym i z gruntem Marcina Miecika, według aktu zajęcia graniczącą, do Karola Zegoty i Joanny z Boczkowskich Lange v. Długoszów małżonków należąca, a to na satysfakcyą summy złp. 6000 w monecie srebrnéj grubéj polskiéj, oraz procentów i kosztów do aktu urzędowego z dnia 21go listopada 1849 r. przed notaryuszem Franciszkiem Jakubowskim spisanego i na pomienionéj realności hypotecznie zabezpieczonego W. Karolowi Wolańskiemu należącéj się.

Zajęcie téj realności uskutecznił Wojciech Dziarkowski c. k. komornik sądowy, w dniu 1, 2, 3, 4, 5 maja 1854 r., którego treść do wykazu hypotecznego zajętéj nieruchomości pod dniem 20 maja 1854 r. do Nr. 324 dziennika hypotecznego wniesiona została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętéj realności Karola i Joanny Lange v. Długoszów małżonków, wyrokami c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego Wydz. II z d. 11go lipca 1854 r. zaocznie, a przez wyrok tegoż sądu z d. 25 maja 1855 r. zapadłymi, utrzymanym został prawomocnym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa realności zajętéj pod l. 109/10 w gm. IX. Piasek w Krakowie sytuowanéj Raj zwanéj, stósownie do aktu oszacowania z d. 29 grudnia 1851 r. ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złr. 20,936 mk., lecz wedle kursu téjże monety do monety grubéj srebrnéj polskiéj courant w czasie wypłaty, która to cena szacunkowa w braku licytantów na trzecim terminie licytacyi do ⅔ części tj. do summy złr. 13,957 kr. 20 mk. zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży na vadium 1/10 część ceny szacunkowéj powyższym warunkiem w summie złr. 20,936 mk. ustanowionéj, tj. kwotę złr. 2093 kr. 36 mk., lecz wedle kursu téjże monety do monety grubéj srebrnéj polskiéj, w czasie złożenia takowego vadium, od składania którego vadium wolnym jest Karol Wolański, sprzedaż tę popierający jako wierzyciel summy złp. 6000 w mon. grubéj srebrnéj courant za dołożeniem różnicy takowego do monety polskiéj w czasie składania.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż tę popierającego, a to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego, zapłaci podatki zaległe gdyby się jakie okazały stósownie do prawa, tudzież obowiązany będzie opłacać czynsz roczny na rzecz Bractwa Skaplerznego po złp. 18, a to wedle ograniczenia prawa własności wykazem hypotecznym realności téj objętego.

4) Widerkaufy i summy instytutowe tę realność ciążące, pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania od takowych przez nabywcę procentów po 5/100 od daty nabycia, a to nie czekając skutków klassyfikacyi wierzycieli szacunku za pomienioną realność z licytacyi zebrać się mającego.

5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione, nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj, resztującą zaś summę do uzupełnienia ceny ofiarowanéj przy realności pozostałą, wypłaci za assygnacyami sądowemi po prawomocności wyroku klassyfikacyjnego z procentem po 5/100 od daty nabycia.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci vadium na korzyść wierzycieli i dłużnika i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu o ⅙ część ceny wylicytowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w depozyt sądowy wraz z vadium i dopełnić formalności prawem przepisanych.

8) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i oddąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należeć będą, z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału.

9) Wolno będzie nabywcy wypłacić tak koszta jako téż i szacunek monetą kurs w kraju mającą, ale według będącego kursu do monety polskiéj w czasie wypłaty, wreszcie odsetków opłata od ceny kupna należy do nabywcy.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału Wgo Księstwa Krakowskiego wydziału III. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rano posiedzenia odbywającego, za popieraniem adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy ulicy Szewskiéj pod L. 347 w Krakowie mieszkającego.

Do któréj wyznacza się trzy termina:
Pierwszy na dzień 30 października 1855 r.
Drugi na dzień 29 listopada 1855 r.
Trzeci na dzień 4 stycznia 1856 r.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe posiadający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata, pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków dnia 22 sierpnia 1855 roku.

Widerakiewicz.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	329"75	+19° 2	57 1%	zpłzachodn. średni	pochmurno		+19°9	+14°0
„	10	330 39	+14 2	85 1	pnzachodni słaby	pogoda z chmurami			
23	6	330 47	+10 6	91 4	„ „	pogoda	dołem mgła		